

Nr 4

153

02 Czerwiec 2014 r.
Rok XI, ISSN 1730-4156

**OCZEKUJESZ
REZULTATÓW?
REKLAMUJ SIĘ W
NASZYM SERWISIE
INTERNETOWYM!**

www.naszepoloniny.pl/reklama

**Czytelnia
dla dorosłych**



**MIJSCENA TWOJĄ
REKLAMĘ**

**SWISS
CONTRIBUTION**

Marka „Made In Karpaty” może być twoja.

Jeśli masz pomysł, jesteś właścicielem produktu / usługi, a twoim problemem jest dotarcie do klienta to nasza propozycja jest skierowana do Ciebie.

Mamy możliwości i narzędzia – przyłącz się do nas.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku w ramach projektu ALPY KARPATOM proponuje udział w partnerskiej sieci sprzedaży i marketingu produktów i usług regionalnych.



Regionalna Izba Gospodarcza
ul. Rynek 15, 38-500 Sanok
e-mail: biuro.madeinkarpaty@gmail.com
tel./fax: 13 46 304 44

www.madeinkarpaty.org

Cena: 3,00 zł
(w tym 8% VAT)

nasze

POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

POLAŁO, NARABIŁO SZKÓD...



Strwiąż znów pokazał siłę
str. 8-9



**Uprzywilejowani Europej-
słowie.**

Do pewnego czasu na zdominowanym przez PiS Podkarpaciu były tylko dwa powiaty, gdzie wybory wygrywało PO.

str. 11



**Leśne porządki wokół
Ustrzyk Dolnych.**

Porządkowanie stanu sanitarnego lasu w drzewostanach położonych wokół Ustrzyk Dolnych i szacowanie szkód po ulewach.

str. 12



**Legendarny Bieg Rzeźnika
z własnym piwem.**

„Ursa Rzeźnik” to nazwa piwa, która powstaje z myślą o uczestnikach legendarnego ultramaratonu „Bieg-Rzeźnika”.

str. 15

Jedno oko na Maroko, drugie na Kaukaz

Takim nieco kretyńskim powiedzeniem określa się pewną wadę wzroku. Dlaczego więc używam tego niezbyt mądrego powiedzenia w tym felietonie, ano dlatego, że chciałbym spojrzeć jednym okiem na Maroko, a drugim na Polskę i spróbować co nieco przenieść z Maroka do Polski.

Miałem przyjemność odwiedzić ten piękny kraj w kwietniu. Koszt niewielki jak na podróż do Afryki, a wrażenia ogromne. Bo Maroko to Afryka prawdziwa, a nie taka farbowana jak choćby Egipt czy Tunezja. Tutaj w pewnych miejscach życie zatrzymało się kilkadziesiąt lat temu i to dla nas goniących za pieniądzem, różnego rodzaju dobrami jest uczuciem kojącym jak najlepsze leki uspokajające. Tam można się naocznie przekonać, że życie to niekoniecznie zarabianie, ale spokój i radość z życia jako takiego. Nawet w dużych miastach nie ma takiej pogoni i wyścigu szczurów jak w Europie, Polsce. Maroko to kraj kontrastów. W jednym dniu można popłynąć w Atlantyku, a w kilka godzin później pojeździć na nartach w górach Atlas sięgających ponad 4 tysiące metrów nad poziom morza. Nawet w kwietniu można się wysmażyć w

temperaturze 40 stopni C na Saharze i szukać ochłody w przepięknych oazach. Można odwiedzić targ w jakiejś górskiej miejscowości gdzie głównym środkiem lokomocji i transportu jest w dalszym ciągu osiołek, gdzie mięso wisi na hakach na polu bez zamrażarek i lodówek i nikt po jego spożyciu nie choruje. Gdzie sprzedaje się banany malutkie, zielone, zupełnie nie podobne do tych z naszych marketów, a które przewyższają je wielokrotnie smakiem nijak nie przypominającym „mydła” sprzedawanego pod nazwą banana w Polsce. Gdzie na bazarze zwanym sukkiem drob sprzedawany jest nie zafoliowany z chłodni, ale czeka na klienta żywy, a po wybraniu sprzedający obcina mu na poczekaniu głowę. Gdzie stoisko z dywanami to po prostu kolorowy zawrót głowy jakiego nie zobaczymy w żadnej polskiej galerii. Maroko to kraj gdzie poza kilkoma zimowymi miesiącami rzekami się nie płynie ale spacerując po ich kamiennych korytach napotykać na pasące się tam wielbłądy. Maroko to też jedna z ostatnich w Afryce monarchii. Król jest władcą absolutnym i o wszystkim decyduje. Jak się okazuje ma to swoje



Autor w górach Atlas

dobrze strony bo Maroko jako jedyny kraj w północnej Afryce uniknął krwawych wydarzeń jakie miały miejsce w Egipcie, Tunezji, Libii i Algierii. Król i jego rodzina mają całe mnóstwo pałaców i rezydencji w całym kraju, a jego wizyta w jakimś mieście burzy normalny rytm życia ale i też wzmacnia poczucie bezpieczeństwa. Sam byłem świadkiem wizyty króla w Agadirze, samego króla nie widziałem, ale masa żołnierzy i policjantów stwarzała mi poczucie bezpieczeństwa i pozwalała na spacerować po wszystkich zakamarkach miasta. Maroko to kraj gdzie podstawowym pożywieniem są ryby i kozie mięso. Ryby



Arabski suk - stoisko z dywanami

kupuje się prosto w porcie, świeżutkie prosto z kutrów. Rybacy za dodatkową opłatą wypatroszą je i wyfiletują. A wybór ryb jest ogromny od ośmiornic po rekiny. To w Maroku po raz pierwszy zobaczyłem jak ludzie potrafią opiekować się bezdomnymi zwierzętami. Co kawałek na chodniku, czy tuż obok widziałem rzuczone ryby, to dla bezdomnych kotów i psów. W Maroku nie ma chyba służb podobnych do naszego Sanepidu, dlatego też w małych spożywczych sklepach sprzedaje się przepyszne jogurty w różnych smakach w szklanych otwartych salaterkach, soki wyciskane ręczną prasą, ryby smażone w porcie na kawałku blachy a

to wszystko w temperaturze powietrza coś około 35 stopni. W lecie jest ponad czterdzieści stopni i też się jakoś nic nie psuje i po zjedzeniu nikt nie choruje. Ja spędzałem urlop w Agadirze, mieście liczącym blisko milion mieszkańców. Agadir jest miastem całkiem nowym ponieważ w 1960 roku miasto nawiedziło trzęsienie ziemi. Zginęło wtedy ponad 15 tysięcy mieszkańców, a z budynków pozostały jedynie gruzy. Miasto dzieli się na dwie części tą typowo wypoczynkową oraz pozostałą część dla Marokańczyków. Agadir odwiedza rocznie setki tysięcy turystów. Są to przeważnie francuzi, holendrzy, Anglicy oraz na szczęście

niewielu Niemców i Polaków. Nie ma Niemców jest więc cicho i spokojnie. Interesowało mnie co też ciekawego ma to miasto do zaoferowania turystom. Jak się okazało był to standard jeśli chodzi o typowo nadmorską miejscowość. Kilakilometrowa promenada wzdłuż Atlantyku, pełna barów, restauracji, kawiarenek, sklepów i stoisk z pamiątkami. Oczywiście port jachtowy i port rybacki oraz duży port morski. Nad miastem wznosi się spora góra. Na jej szczytcie zlokalizowana była warownia zwana tutaj kazbą, jednak po trzęsieniu ziemi nic z niej nie pozostało. Kazbę zmieniono na znakomity punkt widokowy, który jest obowiązkowym



Takie baseny już w Ustrzykach mamy

Nasze POŁONINY - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

Redaguje zespół w składzie: Wiesław Stebnicki - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl), Jan Wojciech Kinczel - Sekretarz Redakcji (kinczel@gmail.com), Andrzej Kotowicz - Redaktor, Piotr Stebnicki - Ilustracje

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 42 87, GSM: 697 459 445 / Serwis internetowy: www.naszepoloniny.pl / E-mail: naszepoloniny@gmail.com / Administrator serwisu: Jan Wojciech Kinczel

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / DTP: www.in-formmedia.pl / Druk: www.mediaregionalne.pl
Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania niezamówionych materiałów i listów.



Górujące nad miastem wzniesienie, gdzie znajdowała się dawna kazba

miejscem do odwiedzenia dla każdego turysty. W samym środku wypoczynkowej części Agadiru znajduje się tzw. park ptaków. Prócz ptaków jest tu także sporo zwierząt typowych dla Maroka, ale również lamy, kozy i inne zwierzęta domowe. Taki ogród ze zwierzętami przyciąga tutaj tysiące osób dziennie. Zaden ekolog tego nie oprostował, tak więc zarówno miejscowi jak i turyści, a głównie dzieci mają tutaj sporo atrakcji. Kilkanaście kilometrów za Agadirem w jednej z tamtejszych wiosek odwiedziłem tamtejszą spółdzielnię rolniczą zwaną tam kooperatywą. Spółdzielnia ta daje prace kilkunastu mieszkańcom wioski. Utrzymują oni udostępniony dla zwiedzających ogród botaniczny z typowymi dla Maroka roślinami i drzewami, a ponadto ręcznie wyrabiają olej arganowy produkowany z orzechów drzewa arganowego, gatunku spotykanego tylko w Maroku. Nikt tutaj się nie wstydzi pracy w spółdzielni w Polsce zwanej potocznie kolchozem. Wspólnie jest dużo łatwiej gospodaro-

wać, no ale to już norma że na całym świecie ludzie potrafią współpracować. Wyjątkiem jest Polska gdzie nawet przysłowie mówi, że „Polak, Polakowi wilkiem”. Jak więc widać poza Atlantykiem pozostałe atrakcje to standard. Czy można je przenieść do Ustrzyk. Oczywiście. Od dawna piszę, że na którymś z okolicznych wzniesień powinien stanąć taras widokowy, z którego można by obserwować zalew soliński, czy też góry po ukraińskiej stronie. Do tarasu powinna prowadzić dobra utwardzona ścieżka. To prosty sposób na to by zatrzymać turystów na kilka godzin na miejscu, bo jak na razie zwiedzającym Ustrzyki wystarczą godziny na obejrzenie ekspozycji w Muzeum Przyrodniczym. Warto też zastanowić się nad stworzeniem czegoś na wzór parku safari. Zwierzęta charakterystyczne dla Bieszczad w naturze nie są do obejrzenia dla każdego, park z miejscowymi zwierzętami byłby nie lada atrakcją miasta. W Agadirze widziałem też kolejkę obwozującą turystów po mieście. Kolej

w Ustrzykach zapewne już nigdy nie ruszy. Tak było z bieszczadzką ciuchcią. Tę jednak reaktywowano z pomocą powołanej w tym celu Fundacji. Myślę, że przyszła pora na tworzenie podobnej fundacji, która ponownie uruchomiła by kolej na trasie z Krościenka do Zagórza, a może do samego Łupkowa. Oczywiście kolej ta to typowa atrakcja turystyczna, a nie sposób na transport towaru, czy regularny przewóz ludzi. Bieszczadzka ciuchcia jest dowodem na to, że inicjatywa taka jest możliwa do zrealizowania, szczególnie gdyby przychylnym okiem popatrzyli na to lokalne samorządy. Ustrzyki przez ostatnie lata diametralnie zmieniły swoje oblicze na lepsze. Teraz przyszła pora na to by szukać sposobów na to by miasto nie wymierało, by była praca dla ludzi i atrakcje dla przyjeźdźców. Zrobimy wszystko by miasto nie zmieniło się w senną miejscowość pełną jedynie emerytów i rencistów oraz kilku urzędników.

Wiesław Stebnicki



Jedna z miejscowych spółdzielni-kooperatyw, wytwarzająca ręcznie olejek arganowy

WIOSNA 2014 ISSN 2299-7405 Cena sprzedaży z PnM: 4,20 zł (cena tytułu 2,20 zł)

BIESZCZADNIK

Bieszczadzki sposób na warzenie piwa
Andrzej Kruszewicz ma respekt do Bieszczad
Akcja „Wisła”: powojenne losy przesiedleńców

WILCZE GÓRY
 Filmowcy w dolinie Sanu

Szanowni Państwo,
 Miło nam donieść, że ukazało się trzecie wydanie magazynu Bieszczadnik! Tym razem bohaterami są autorzy Wilczych Gór - pięknego filmu o Bieszczadach. Magazyn z filmem jest dostępny w Bieszczadach, a sam magazyn we wszystkich Empikach w Polsce. W numerze znajdziecie również megaciekawą tekst o powojennych losach przesiedleńców akcji "Wisła", dowiecie się czemu Andrzej Kruszewicz ma respekt do Bieszczadów oraz po co wozic pszczoły do lasu. I wiele innych ciekawych informacji. Szczegóły na <http://bieszczadnik.info/bieszczadnik/w03>
 Pozdrawiam z Bieszczadów!
 Andrzej

DNI USTRZYK DOLNYCH 2014

(SOBOTA) 14 CZERWCA

GODZ. 15:00
Gólnopolski Głos Profilaktyki „Przestańmy biec”
 KPP w Ustrzykach Dolnych

GODZ. 17:00
Koncerty zespołów:
 - Kamil PRJ
 - Vintage
 - Obstawa Prezydenta

(NIEDZIELA) 15 CZERWCA

GODZ. 14:00
Występy dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych oraz muzycznych:
 - „Cheerleaders Shake Dance” - ZSP Nr 1
 - „Nemezis” - UDK
 - „Smyki” - SP Nr 2
 - „Werchowynicy” - Liceum Ogólnokształcące

Konkursy i zabawy dla dzieci i dorosłych:
 - „Konkurs wiedzy o Ustrzykach” (Gazeta Bieszczadzka)
 - „Znaszli ten kraj” - PIMBP
 - Konkursy plastyczne
 - Konkursy sportowo-rekreacyjne
 - Wystawa Zbigniewa Zamołojki (stała galeria w Rynku)
 - Wystawa „Ustrzyki dawniej i dziś” - PIMBP
 - Wystawa „Iglą malowane” (Krzysztof Wnęk - PIMBP)

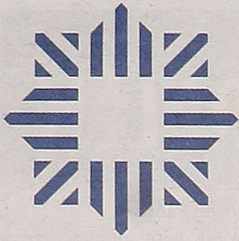
GODZ. 18:00
Koncerty zespołów:
 - Bethel
 - Indios Bravos

14-15 CZERWCA
RYNEK - DEPTAK
ZAPRASZAJĄ:

ORGANIZATORZY:

SPONSORZY:

PATRONAT MEDIALNY: **GAZE system**, **T.**, **IN-FORM MEDIA**, **transmitel**, **POŁONINY**



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych Dorota Krzywdzik-Głazowska

Zakończono poszukiwania mężczyzny

Zakończyły się poszukiwania 45-letniego mężczyzny, który 2 maja w godzinach wieczornych wypadł z łodzi na Zalewie Solińskim. Jego ciało było w wodzie, w pobliżu miejsca, w którym doszło do wypadku. Zaginiony pływał łódką ze znajomym. Kiedy zamieniali się miejscami przy wiosłach, łódka przewróciła się. Jak ustalili policjanci, obaj pili alkohol na pokładzie.

2 maja wieczorem około godziny 21 ustrzyccy policjanci interweniowali w Olchowcu w związku z zgłoszeniem o prawdopodobnym utonięciu.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń poczynionych przez funkcjonariuszy, dwaj mężczyźni, mieszkańcy gminy Lutowska pływali łódką po Zalewie Solińskim. W pewnym momencie postanowili zamienić się miejscami przy wiosłach i wówczas łódka się wywróciła, a płynący nią mężczyźni wypadli. 19-latek dopłynął do brzegu, przez jakiś czas słyszał, że 45-letni właściciel łódki płynie za nim, ale do brzegu nie dotarł. Obaj mężczyźni pływając łódką spożywali alkohol.

3 maja około godziny 17 strażacy odnaleźli ciało mężczyzny, który wypadł z łódki na Zalewie Solińskim. Było kilka metrów od brzegu w pobliżu miejsca, w którym łódź się wywróciła. Policjanci zabezpieczyli ciało w prosektorium. Będzie poddane oględzinom i badaniom. Policja ustala też przebieg zdarzeń wczorajszego wieczora.



Policjanci pomagali w czasie podtopień w Bieszczadach

Policjanci z Ustrzyk Dolnych włączyli się w działania związane z zagrożeniem powodziowym. We współpracy ze służbami ratowniczymi ewakuowali mieszkańców i kierowali ruchem na drogach.

15 maja w Bieszczadach przez cały dzień padał deszcz, co było przyczyną wezbrania rzek i górskich potoków, które wystąpiły z koryt. W całym powiecie doszło do podtopień.

Policyjne patrole organizowały ruch na drodze. Policjanci zamykali zalane odcinki i mosty, by zminimalizować niebezpieczeństwo.

W Ustrzykach Dolnych funkcjonariusze pomagali przy ewakuacji mieszkańców bloku przy ul. Fabrycznej, przewozili ich do wyznaczonych miejsc.

W sumie służby ratunkowe ewakuowały około 80 osób w Ustrzykach Dolnych i Krościenku. Po ewakuacji policjanci patrolowali opuszczone miejsca dbając o dobytek mieszkańców.

Policjanci z Ustrzyk Dolnych zajęli II miejsce w zawodach ratowników

Drużyna reprezentująca ustrzycką komendę Policji zajęła II miejsce w rywalizacji ratowników policyjnych na szczeblu wojewódzkim. W piątek 17 maja przeprowadzono eliminacje do Ogólnopolskich Zawodów



Ratowników Policyjnych z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy.

W piątek 17 maja w siedzibie Oddziału Prewencji Policji w Zaczerniu odbyły się wojewódzkie eliminacje do II Ogólnopolskich Zawodów Ratowników Policyjnych z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy. W rywalizacji ratowników brały udział patrole reprezentujące komendy miejskie i powiatowe województwa podkarpackiego oraz Oddział Prewencji Policji i Samodzielny Pododdział Antyterrorystyczny Policji w Rzeszowie. Ustrzyckich policjantów reprezentowali st. sierż. Mariusz Grela i sierż. Damian Heichel. Laury zwycięstwa przypadły w udziale policjantom z Leska. III miejsce zajęła drużyna z Dębicy. Zawody rozpoczęły się od testu wiedzy. Policjanci musieli wykazać się wiedzą teoretyczną z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy. Każdy z zawodników miał odpowiedzieć na 30 pytań. Kolejne konkurencje były bardziej widowiskowe, policyjne pary musiały przeprowadzić dwie interwencje połączone z udzielaniem pierwszej pomocy. Ratowali ofiary wypadku drogowego oraz interweniowali w mieszkaniu, gdzie zastali dwie ranne osoby. Sędziowie przyznawali punkty za to, czy policjanci właściwie ocenili zdarzenie, czy prawidłowo zabezpieczyli miejsce wypadku i czy zapewnili bezpieczeństwo rannym. Oceniane było też badanie funkcji życiowych ofiar wypadku, skuteczne prowadzenie resuscytacji i postępowanie po ewentualnym przywróceniu czynności życiowych. Nagrody, dyplomy i puchary najlepszym parom w imieniu Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji wręczył I Zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji inspektor Piotr Michna. Gratulacje i podziękowanie za udział w turnieju złożył również nadkomisarz Piotr Walencik Zastępca Naczelnika Wydziału Rozwoju Zasobów Ludzkich Gabinetu Komendanta Głównego Policji, Naczelnik Wydziału Kadry i Szkolenia KWP w Rzeszowie młodszy inspektor Bogdan Jaworski oraz Naczelnik Wydziału Prewencji podinspektor Piotr Kluz.

W składzie jury oceniającego zmagania policyjnych ratowników byli wolontariusze z PCK wraz z Maciejem Maruszką Dyrektorem Podkarpackiego Oddziału Okręgowego PCK, ratownicy z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego Przemysław Chmaj i Katarzyna Pecka oraz Kinga Kawalec z Centrum Edukacji i Ratownictwa Dream Team.

Policjanci gościli grupę Smerfów

W piątek 23 maja policjantów w ustrzyckiej komendzie Policji odwiedziły dzieci z Przedszkola Nr 2. Podczas wizyty Smerfy zwiedziły pomieszczenia komendy, obejrzały radiowóz i motocykl oraz zapoznały się z pracą policjantów.

Spotkanie rozpoczęło się od obejrzenia policyj-



nych pojazdów. Największą atrakcją był jednak motocykl na którym każde chętne dziecko mogło usiąść. Dzieci miały okazję przyrzeć się wyposażeniu radiowozu i usłyszeć dźwięk syren. Potem dzieci przywitały się z policjantem pełniącym służbę dyżurnego i pozdrowiły przez radio wszystkie pełniące służbę patrole, zobaczyły też pomieszczenia dla osób zatrzymanych. Podczas wizyty policjanci tłumaczyli dzieciom jak zachować się kiedy zaatakuje pies, jaką wówczas przyjąć postawę oraz co robić kiedy zgubimy się w galerii handlowej i jak bezpiecznie poruszać się po drodze. Dzieci z zainteresowaniem oglądały sprzęt, którym posługuje się technik kryminalistyki. Funkcjonariusz pokazał, jak zbiera się odciski linii papilarnych i w jaki sposób robi się zdjęcia.

Zadowolone Smerfy z uśmiechami na twarzy opuszczały budynek komendy zapowiadając, że w przyszłości zostaną policjantami.



W trosce o bezpieczeństwo seniorów

W trosce o bezpieczeństwo zwłaszcza osób starszych i samotnych w sali konferencyjnej Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych 29 maja odbyła się debata społeczna. Poświęcona była problematyce zapobiegania przestępstwom i wykroczeniom ze wskazaniem najczęstszych metod stosowanych przez sprawców. Policjanci radzili także, jak nie stać się ofiarą przestępstwa.

Na zaproszenie Komendanta Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych mł. insp. Adama Winiarskiego odpowiedzieli mieszkańcy seniorzy oraz przedstawiciele wielu instytucji, na co dzień zajmujących się szeroko pojętym zagadnieniem bezpieczeństwa osób starszych.

Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji podinsp. Piotr Kluz, Naczelnik Wydziału Prewencji oraz ekspert Wydziału Prewencji podinsp. Alina Pieniążek, Wicestarosta Powiatu Bieszczadzkiego Zygmunt Krasowski, Burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk Sułuja. Gospodynią spotkania była I Zastępca Komendanta Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych podinsp. Ryszarda Czerenkiewicz.

Przełożona ustrzyckich policjantów serdecznie podziękowała przybyłym gościom za zainteresowanie i obecność na spotkaniu, przedstawiła też ogólne cele debaty. W swoich wystąpieniach przedstawiciele Policji wskazali na znaczenie prewencji kryminalnej, mającej pokazać mieszkańcom, w jaki sposób sami mają wpływ na zapobieganie przestępczości, i jak postępo-

wać by nie stać się ofiarą takiego procederu. Seniorzy mieli okazję zobaczyć krótkie przedstawienie obrazujące oszustwo „na wnuczka”. W ten sposób funkcjonariusze zwrócili uwagę odbiorców na różnorodne metody oszustwa apelując do nich o rozwagę i roztropność, które pozwolą na uniknięcie stania się ofiarami podobnych przestępstw.

Dla przybliżenia przestępczej metody oszustwa zaproszeni seniorzy mieli możliwość obejrzenia krótkiej sztuki mówiącej o oszustwie „na wnuczka” przedstawionej przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych. Kolejnym punktem debaty była prezentacja multimedialna „Bezpieczny Senior- Bezpieczny Pieszy”, w której policjanci zwrócili seniorom uwagę, że pieszy jest niechronionym uczestnikiem ruchu drogowego i dlatego powinien w sposób szczególnie zachować ostrożność na drodze pamiętając o podstawowych zasadach.

W dalszej części spotkania omówiona została sprawa przemocy domowej wobec osób starszych i samotnych, ale też funkcjonariusze zaapelowali do swoich słuchaczy, by nie byli obojętni na zło, ludzką krzywdę, nie pozostawali obojętni na przemoc, która ma miejsce za ścianą. Czasem nawet anonimowe zgłoszenie może uratować czyjeś życie. Ważnym elementem w stosunkach sąsiedzkich jest właśnie sąsiedzka pomoc: zwracanie uwagi na mieszkanie podczas nieobecności właściciela, dzielenie się spostrzeżeniami, co do osób kręcących się wokół domu.

Dopełnieniem poruszanych tematów była informacja przekazana przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie i Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Ustrzykach Dolnych o ofertach z jakich mogą skorzystać seniorzy.

Seniorzy chętnie dzielili się swoimi uwagami i spostrzeżeniami dotyczącymi bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania, ale także tym w ruchu drogowym. Poruszano kwestie budowy chodników i przejść dla pieszych. Dzięki dialogowi policjanci usłyszeli oczekiwania seniorów w zakresie poprawy bezpieczeństwa. Na koniec spotkania seniorzy otrzymali od policjantów „Notatnik seniora”, który zawiera wiele istotnych dla nich informacji.

Debatę podsumowała komendant podinsp. Ryszarda Czerenkiewicz oraz wicestarosta Zygmunt Krawski, dziękując wszystkim uczestnikom za przybycie i cenne uwagi.



Wiadomości z Policji
Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz-Ulan

Weszał karetkę, bo... padał deszcz

Przed sądem za swój czyn odpowie 36-letni mieszkaniec Polańczyka, który 11 maja w nocy bezpodstawnie weszał karetkę pogotowia. Kiedy ratownicy dowiedzieli się, że mają podwieźć rzekomego chorego do domu- bo pada deszcz, a on nie chce zmknąć, powiadomili Policję.

Do zdarzenia doszło około godz. 22.30. Mężczyzna znajdujący się na ul. Zdrojowej w Polańczyku zadzwonił na pogotowie z prośbą o pomoc. Twierdził, że czuje się bardzo słabo. Ratownicy na miejscu zastali znanego już sobie z podobnych wcześniejszych wezwań 36-latkę. Mężczyzna przyznał, że zadzwonił po karetkę, bo pada deszcz, a on nie chce zmknąć w drodze do domu, znajdującego się zresztą w tej samej miejscowości. Ratownicy o zdarzeniu powiadomili Policję. Policjanci ustalili, że 36-latek nie jest słaby, tylko pijany. W jego organizmie było 3,6 promila alkoholu. Za bezpodstawne wezwanie karetki pogotowia mężczyzna odpowie przed sądem.



W lesie uprawiali konopie indyjskie

Policjanci wydziału kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Lesku zlikwidowali uprawę konopi indyjskich, jaką w lesie w okolicach Baligrodu prowadził dwóch 23-latków. Młodzi mężczyźni usłyszeli już zarzuty. Grozi im do 3 lat pozbawienia wolności.

Uprawa, jaką zlikwidowali policjanci, znajdowała się w masywie leśnym między Stężnicą a Baligrodem. Funkcjonariusze zabezpieczyli 17 krzaków konopi indyjskich. Ustali również, kto założył i prowadził uprawę. Okazało się, że są to dwaj 23-latkowie. Policjanci zatrzymali mężczyzn w ich mieszkaniach. Obaj usłyszeli już zarzuty popełnienia przestępstwa z art. 63 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, za które grozi kara pozbawienia wolności do lat 3. Przyznali się do zarzucanego im czynu.

Pijani niedziełni kierowcy

Policjanci ruchu drogowego, pełniący 18 maja służbę na bieszczadzskich drogach, zatrzymali trzech nietrzeźwych kierowców. Wszyscy stracili swoje prawa jazdy. Pierwszy, 64-latek, został zatrzymany w ramach akcji „Trzeźwy poranek”. Pozostała dwójka popełniła wykroczenia drogowe, co skłoniło policjantów do kontroli. Podczas niej okazało się, że kierujący są pijani.

W niedzielę 18 maja tuż po godz. 7 policjanci ruchu drogowego podczas prowadzonej przez siebie akcji „Trzeźwy poranek” zatrzymali w Lesku kierującego toyotą avensis 64-latkę. Mężczyzna miał w organizmie 0,21 promila alkoholu. Niedługo później inny patrol drogowki w Uhercach zatrzymał do kontroli kierującą audi 38-latkę. Kobieta nie miała zapiętych pasów bezpieczeństwa. Podczas kontroli okazało się, że jest również nietrzeźwa, w jej organizmie było 0,71 promila alkoholu. W niedzielne popołudnie kolejny pijany kierowca został zatrzymany przez funkcjonariuszy w Nowosiólkach. 44-latek kierujący volkswagenem pasatem w organizmie miał 1,44 promila alkoholu. Pijani kierowcy są zagrożeniem na drodze a kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu jest przestępstwem!

Pobili się „odruchowo”

Policjanci interweniowali wobec dwóch pijanych mężczyzn, którzy w nocy z piątku 16 maja na sobotę 17 maja pobili się podczas wspólnej imprezy. Na Policję zadzwonili z prośbą o ratunek, gdyż obydwoj potrzebowali pomocy medycznej. Obaj trafili do szpitala z obrażeniami głów, które sobie nawzajem porozbijali. W piątek przed północą o pomoc Policji poprosił mieszkaniec Uherzec Mineralnych, u którego odbywała się impreza. Policjanci na miejscu zastali dwóch mężczyzn, z obrażeniami głów. 65 i 45-latek oznajmili policjantom, że podczas wspólnego picia, pobili się „jakoś tak odruchowo” butelkami po piwie.

Funkcjonariusze powiadomili pogotowie, które mężczyzn z rozciętymi głowami zabrało do szpitala.



Spłonął samochód ciężarowy

Policjanci wyjaśniają przyczynę pożaru, do jakiego doszło w piątkowe popołudnie 16 maja w miejscowości Kielczawa. Całkowitemu zniszczeniu uległ pojazd marki Man, wiozący na naczepie ładunek drewna.

O zdarzeniu policjanci zostali powiadomieni około godz. 13. Funkcjonariusze ustalili, że pojazd wiozący ładunek drewna podczas jazdy zaczął się palić. Jego kierowca wraz z pasażerem, obydwoj to mieszkańcy powiatu sanockiego, próbowali ugasić ogień, niestety bezskutecznie. Pojazd uległ całkowitemu zniszczeniu.

Policjanci wspólnie ze strażakami prowadzącymi akcję gaśniczą za wstępną przyczynę pożaru uznali awarię instalacji elektrycznej. W sprawie prowadzone są dalsze czynności.



Dwuletni chłopczyk przejechany przez ciągnik

W rzeszowskim szpitalu o życie walczy niespełna 2-letni chłopiec, którego w piątek 23 maja po południu przejechał ciągnik rolniczy. Policjanci ustalili, że dziecko bawiło się pod zaparkowanym na posesji pojazdem, a kierowca ruszając nie zauważył malca.

Policjanci wyjaśniają przyczynę poważnego wypadku, w którym ciężko ranny został niespełna 2-letni chłopczyk. Do zdarzenia doszło w piątek 23 maja około godz. 16 w Orelcu.

Funkcjonariusze ustalili, że dziecko zostało przejechane na rodzinnej posesji, na której członkowie rodziny prowadzili prace gospodarcze. To pod ich opieką między maszynami rolniczymi bawił się 2-latek. Dziecko w pewnym momencie weszło pod zaparko-

wany ciągnik rolniczy i usiadło pod nim. 19-letni kuzyn chłopca chwilę potem ruszył ciągnikiem, tylnym kołem przejeżdżając malca. Dziecko z ciężkimi obrażeniami helikopterem zostało przetransportowane do szpitala w Rzeszowie, gdzie walczy o życie.

W okresie letnim Policja notuje często wypadki w gospodarstwach rolnych. Podwórza gospodarstwa rolnego to nie tylko codzienne miejsce pracy rolnika. Tu koncentrują się często zabawy dzieci i życie rodzinne. W trakcie zabawy często dochodzi do upadków z drabiny, pogryzienia przez zwierzęta, skaleczenia, oparzenia, porażenia prądem, zatrucia środkami ochrony roślin.

Apelujemy – dzieci nie powinny bawić się w roboczej części gospodarstwa, gdyż może to być dla nich niebezpieczne! Szczególnie nad najmłodszymi powinna być sprawowana nieustanna opieka, by nie dochodziło do tragicznych zdarzeń!

Policjanci rozmawiali z działkowcami

W ramach programu „Bezpieczny ogród” policjanci Komendy Powiatowej Policji spotykają się z działkowcami, przypominając im o podstawowych zasadach bezpieczeństwa na terenie ich ogródków działkowych.

Program Prewencyjny „Bezpieczny ogród”- realizowany jest przez podkarpacką Policję już od 2003 roku. Jego głównym celem jest ograniczanie zjawiska przestępczości na terenach ogródków działkowych. W ramach programu lescy policjanci organizują spotkania z działkowcami i dokonują obchodów rejonów ogrodów działkowych. 29 maja funkcjonariusze działkowiczom korzystającym z pięknej pogody przypominali o podstawowych zasadach bezpieczeństwa, radząc aby:

- sprawdzali zabezpieczenie swoich altanek, stan zamków, ewentualnie zamontowali dodatkowe zabezpieczenia techniczne,
- zabierali z domków wartościowe przedmioty,
- odłączali dopływ energii elektrycznej do altanek, gdy z niej nie korzystają,
- zwracali uwagę również na działki sąsiadów, a szczególnie na osoby nieznaną chodzące po terenie ogrodu,
- niezwłocznie informowali Policję o wszelkich dostrzeżonych zagrożeniach na terenie ogródków działkowych.

Przypominamy również, że widząc włamanie do domu letniskowego należy pamiętać aby:

- nie wchodzić do wnętrza,
- nie sprzątać,
- nie naprawiać uszkodzeń,
- starać się jak najmniej dotykać przedmiotów,
- natychmiast powiadomić Policję.

Policjanci uczestnikami „Żakinady”

30 maja był w Lesku był świętem najmłodszych. Przedstawiciele dzieci i młodzieży odebrali od władz samorządowych klucze do bram miasta. Ich barwny korowód ulicami Leska oraz huczną zabawę na Rynku zabezpieczali policjanci. Z dziećmi maszerował i bawił się lubiany przez nich wilczek - maskotka leskiej komendy Policji.

Na święcie dzieci i młodzieży nie mogło zabraknąć funkcjonariuszy, którzy na co dzień troszczą się o ich bezpieczeństwo. Barwny korowód dzieci i młodzieży ze wszystkich szkół gminy Lesko prowadzili policjanci na motocyklach. Z młodzieżą maszerował wilczek Wyjek, który najpierw częstował dzieci słodyczkami, a później bawił się z najmłodszymi.

Podczas „Żakinady” odbył się również konkurs na najciekawsze przebranie. Funkcjonariusze przyznali również swoją nagrodę - maskotka wilczka trafiła do pięknej „policjantki” Roksany, reprezentantki leskiego liceum ogólnokształcącego.



Wiadomości z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej i Służby Celnej

Próby przemytu, fałszowanie dokumentów, nielegalne przekraczanie granicy



„Po nitce do kłębka” - zatrzymano 10 nielegalnych imigrantów z Wietnamu

Grupę 10 nielegalnych imigrantów z Wietnamu zatrzymali w Wólce Kosowskiej k. Warszawy funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

Szeroko zakrojone działania bieszczadzkich funkcjonariuszy rozpoczęły się w momencie wykrycia śladów przekroczenia polsko - ukraińskiej granicy państwowej niedaleko miejscowości Arłamów. Prowadzone rozpoznawanie wiodło do znanej już Straży Granicznej podwarszawskiej miejscowości Wólka Kosowska. Tutaj skupiają się największe w okolicach Warszawy grupy imigrantów z Azji. Pośród wielu z nich dużą liczbę stanowią cudzoziemcy nielegalnie przebywający w Polsce. Miejsce to, ze względu na jego charakter, rozległość a także doskonałą organizację nielegalnie przebywających w Polsce imigrantów, jest szczególnie trudne do skontrolowania. 19 maja, tuż po godzinie 18, funkcjonariusze z Bieszczadzkiego Oddziału SG przy wsparciu swoich kolegów z Warszawy (Nadwiślański Oddział SG) na podstawie prokuratorskiego nakazu, rozpoczęli sprawdzanie pomieszczeń i osób w nich mieszkających. W wyniku kontroli funkcjonariusze zatrzymali 10 ob. Wietnamu. W grupie tej są dwie kobiety, w tym jedna nieletnia (16 lat).

Zatrzymani nie posiadali dokumentów uprawniających do pobytu w Polsce. Wszyscy przyznali się do nielegalnego przekroczenia granicy Polski. Czworo z nich przyznało, że przekroczyło granicę w Bieszczadach. Pozostali nie umieli określić miejsca przekroczenia. Z wyjaśnienia wynika, że część zatrzymanych miała pracować w Polsce, a część chciała udać się do Europy Zachodniej.

23 maja, postanowieniem Sądu Rejonowego w Przemyślu zatrzymani Wietnamczycy zostali osadzeni w Ośrodku dla Cudzoziemców w Przemyślu, a małoletnia w Placówce Opiekuńczo Wychowawczej. Tam będą oczekiwać na potwierdzenie danych personalnych i dalszą procedurę powrotową.

Akcja ratownicza w górach

Funkcjonariusze Straży Granicznej z Placówki w Ustrzykach Górnych wspólnie z ratownikami GOPR uczestniczyli we wtorek (20 - go maja) w akcji ratowniczej w rejonie szlaku turystycznego na szczyt Tarnica.

Strażnicy graniczni i ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GOPR zostali wezwani do 14 - letniego chłopca, uczestnika wycieczki szkolnej Podczas wyprawy na Tarnicę (najwyższy szczyt polskich Bieszczadów) chłopak zaczął się źle czuć (mdlał i wymiotował). Opiekunowie grupy wezwali strażników granicznych i ratowników GOPR. Po udzieleniu pierwszej pomocy, chłopiec został przetransportowany śmigłowcem Lot-

niczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala specjalistycznego w Rzeszowie.

Bieszczadzcy jeźdźcy konni Straży Granicznej partycypują w prestiżowym projekcie.

Dwóch funkcjonariuszy - jeźdźców konnych z Bieszczad reprezentuje polską Straż Graniczną w prestiżowym projekcie dotyczącym międzynarodowej wymiany wiedzy i doświadczeń polskiej i brytyjskiej Policji konnej.

Projekt pilotuje Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach w ramach Programu Leonardo da Vinci „Uczenie się przez całe życie”.

W niedzielny poranek, 18 maja, dwudziestu beneficjentów projektu: z jednostek polskiej policji, Straży Granicznej i Szwadronu Kawalerii Wojska Polskiego udało się do partnera projektu - Policji Regionu Avon & Somerset w Wielkiej Brytanii. Polską Straż Graniczną reprezentuje dwóch funkcjonariuszy: chor.sztab. SG Grzegorz Kaszany z Placówki Czarna - Górna i mł.chor. SG Radosław Bujnowicz z Ustrzyk Górnych. Funkcjonariusze ci zostali wyłonieni po przeprowadzonej szczegółowej procedurze rekrutacyjnej.

Jeźdźcy konni dotarli już do Bristolu. Tu zostaną podzieleni na trzy grupy, z których jedna zostanie na miejscu, a dwie udadzą się do Liverpoolu i Preston. Tam funkcjonariusze będą mieć okazję do wymiany doświadczeń i umiejętności ze swoimi brytyjskimi kolegami. Następnie cała grupa spotka się w Londynie, gdzie do soboty (24maja), będą gośćmi Policji Metropolitannej. Szkolenie zakończyło się 24 maja. Projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej.

Funkcjonariusze Straży Granicznej uczestniczą w akcji przeciwpowodziowej na Podkarpaciu.

Funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej uczestniczyli w akcji przeciwpowodziowej na Podkarpaciu.

15 maja, 46-funkcjonariuszy Straży Granicznej podjęło działania wspomagające służby ratownicze niosące pomoc w akcji związanej z podtopieniami.

Funkcjonariusze zostali skierowani w miejsce lokalnych podtopień, w okolice miejscowości: Ustrzyki Dolne, Polana, Wojtkowa, Krościenko, Brzegi Dolne i Bystre. We współdziałaniu z Policją, Straż Pożarną i ludnością cywilną, funkcjonariusze prowadzili działania polegające na zabezpieczeniu budynków zagrożonych zalaniem, nieśli pomoc rodzinom z podtopionych domów mieszkalnych (m. Wojtkowa i Ustrzyki Dolne), m.in. ewakuowali z zalanej posesji w Krościenku 7 osób i zwierzęta gospodarskie. Na drogach dojazdowych do zagrożonych miejsc organizowali patrole, objazdy, kierowali ruchem i informowali o przejezdności dróg.

Również, na przejściu granicznym w Krościenku czasowo wstrzymano odprawy graniczne. Na skutek wylania rzeki Strwiąż zalana została droga dojazdowa do przejścia po stronie ukraińskiej oraz piwnice w budynku administracyjnym służb granicznych po polskiej stronie. Po kilku godzinach sytuację opanowano odprawy zostały wznowione.

16 maja, dodatkowo, w rejon Ustrzyk Dolnych skierowano funkcjonariuszy do umacniania wałów przeciwpowodziowych na rzece Strwiąż. Jednocześnie, funkcjonariusze uczestniczyli w akcji zabezpieczenia szpitala i szkoły przed podtopieniem.



Służba Celna



SZKOŁA PODSTAWOWA W WOJTKOWEJ LAUREATEM KONKURSU GRANTOWEGO „Z KUJAWSKIM POMAGAMY PSZCZOŁOM”

W dniu 13.05.2014 r. w Szkole Podstawowej w Wojtkowej odbyło się uroczyste przekazanie nagrody grantowej, którą w imieniu organizatorów programu „Z Kujawskim pomagamy pszczółom” wręczył autorom projektu burmistrz Henryk Sułuja.

Program jest realizowany od czterech lat przez Zakładę Tłuszczowe Kruszwica S.A. a od trzech lat w partnerstwie z Fundacją Nasza Ziemia. W ramach tegorocznej, IV. edycji programu zorganizowany został Konkurs Grantowy dla placówek edukacyjnych z całej Polski, które mogły otrzymać dofinansowanie nawet do 8 000 zł na działania na rzecz owadów pszczołowych. Na konkurs nadeszło aż 307 wniosków z całej Polski, 16 zostało nagrodzonych. Najwięcej wniosków nadeszło z województwa małopolskiego, kujawsko-pomorskiego, mazowieckiego i wielkopolskiego. Na podstawie regulaminowych kryteriów, po długich obradach Jury, wyłonieni zostali zwycięzcy:

- Szkoła Podstawowa Wojtkowa, projekt: „Jak twierdzą autorytety pszczoły i trzmiele mają same zalety”
- Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra”, Poznań, projekt: „Ochrona pszczół samotnych na terenie Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich”
- Szkoła Podstawowa im. Janusza Kusocińskiego, Hanulin, projekt: „W szkole jak w ulu”
- Stowarzyszenie Dobrzyniaci, Brzuze, projekt: „Poznajemy i ratujemy pszczeli świat”
- Zespół Szkolno-Przedszkolny, Łukta, projekt: „Pszczoly Lubie”
- Katolicka Szkoła Podstawowa Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich im. Jana Pawła II, Chojny, projekt: „Pszczoly w szkole”
- Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „ZIARNO”, Słubice, projekt: „Kosmate pszczołowate”
- Miejska Biblioteka Publiczna, Olsztyn, projekt: „Kubuś Puchatek na ratunek pszczółom”
- Gimnazjum Publiczne nr 1 im. Ks. Jana Twardowskiego, Czechowice-Dziedzice, projekt: „Arboretum Inspiruje do pomagania pszczółom”
- Publiczna Szkoła Podstawowa nr 5, Kluczbork, projekt: „Miodowa Kraina”
- Górnośląskie Stowarzyszenie Pszczelarzy, Zgorzelec, projekt: „Pszczeli Ogród Zmysłów”
- Zespół Szkół, Lubiana, projekt: „BEE albo nie być...”
- Stowarzyszenie Aktywności Społecznej TREK, Kruszyn, projekt: „Bartnicy Borów Dolnośląskich”
- Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy dla Dziewcząt im. Polskich Olimpijczyków, Kruszwica, projekt: „Królowe Pszczół”
- Zespół Szkół im. Narodów Zjednoczonej Europy, Polkowice, projekt: „Pomagając pszczółom, pomagamy sobie”
- Miejski Ośrodek Kultury, Nowy Wiśnicz, projekt: „Pszczoly naszym skarbem”

Aktualności leskie - maj 2014 r.

1. Z początkiem maja kierownictwo leskiego SP – ZOZ objął nowy dyrektor Robert Płaziak – pracownik Sanockiej służby zdrowia. Podobnie jak poprzedni dyrektor, Jan Długosz, wywodzi się on z Sanoka. Dyrektorem ds. medycznych pozostał nadal dr. Krzysztof Kapałka – internista, długoletni pracownik SP – ZOZ. W dalszym ciągu Leski SP – ZOZ nie potrafił zapewnić pacjentom opieki kardiologicznej. Posiadamy potrzebne pomieszczenia i odpowiednie wyposażenie ale brak nam kardiologa.
2. W dzielnicy Posada firma rzeszowska rozpoczęła budowę Galerii. Galeria w skład której wchodzi trzy budynki usytuowane są przy „Biedronce”, równoległe do ulicy Stawowej. Trudne warunki geologiczne i opady deszczu hamują postęp robót.
3. W dobrym tempie wykonywane są roboty przy budowie budynku weterynarii.
4. Państwo Szelcowie przystąpili do rozbudowy swojego hotelu oraz jego części magazynowej.
5. Nieustanne roboty prowadzone przez firmę „Scania” przy budowie kompleksu sportowego, obok boiska Sanovii, wskazują że w lipcu ruszy kryta pływalnia.

Jan Lewicki



Jednym z głównych filarów kampanii „Z Kujawskim pomagamy pszczółom” jest edukacja ekologiczna. Organizator wspólnie z Fundacją Nasza Ziemia prowadzi działania na rzecz poszerzenia wiedzy o ochronie owadów pszczołowych. W ramach programu organizowane są edukacyjne Akademie Przyjaciół Pszczół, konkurs grantowy, oraz drugi ogólnopolski Wielki Dzień Pszczół 8.08.2014 roku, do którego przyłączą się m. in. ogrody botaniczne z całej Polski.

Efekty programu „Z Kujawskim pomagamy pszczółom”:

- Blisko 55 000 dzieci wzięło udział w dwóch edycjach Akademii Przyjaciół Pszczół!
- Prawie 2 800 placówek z całej Polski zaangażowało się w Akademii Przyjaciół Pszczół w latach 2013-2014.
- Ponad 54 000 fanów na Facebooku!
- Już ponad 32 000 osób zadeklarowało poparcie Zasad Przyjaciół Pszczół!
- Ponad 300 wniosków grantowych spłynęło do Konkursu Grantowego organizowanego pod patronatem Fundacji Nasza Ziemia w 2014 roku.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek – najlepsza inwestycja

ZOSTAŃ KOWALEM WŁASNEGO LOSU

40 000 zł NA START

NIE TYLKO NA KUŹNIE

Projekt: „WSPARCIE MŁODYCH PRZEDSIĘBIORCÓW NA STARCIE”
Program Operacyjny Kapitał Ludzki
Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich
Działanie 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia

Zapraszamy do udziału w projekcie osoby:

- zamierzające prowadzić działalność gospodarczą na terenie województwa podkarpackiego
- bezrobotne zarejestrowane w powiatowym urzędzie pracy powiatu bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
- zamieszkujące na terenie powiatu bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
- młode (od 18 do 25 roku życia)

Oferujemy:

- ☑ bezpłatne szkolenia i doradztwo
- ☑ bezzwrotne dotacje w wysokości do 40 000 zł
- ☑ wsparcie pomostowe (1 500 zł wypłacane przez 6 m-cy)

Ostatni nabór do 9 czerwca 2014 r.
UDZIAŁ W PROJEKcie JEST BEZPŁATNY

Szczegóły w Biurze oraz na stronie internetowej projektu www.barr-ustrzyki.pl/wsparcie_mlodych

BIURO PROJEKTU
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (013) 461-29-98, tel./fax (013) 461-21-47
www.barr-ustrzyki.pl, e-mail: biuro@barr-ustrzyki.pl
poniedziałek – piątek 7:30 – 15:30

Wojewódzki Urząd Pracy
w Rzeszowie



Tak wygląda świeżo umocniony brzeg Strwiąża w ustrzyckim Parku Pod Dębami

Polato, narobiło szkód i splotnęło do Morza Czarnego

Na jednej z sesji Rady Miasta Ustrzyki Dolnej miała miejsce dwadzieścia lat temu radny Artur Bobrecki oponował przeciw decyzji zezwalającej na budowę garaży nad brzegiem rzeki Strwiąż. Twierdził on, że mogą zostać zalane, a właściciele będą się domagać odszkodowań. Na odpowiedź iż woda tak wysoko nie sięgnie zapytał czy pozostali radni wiedzą co znaczy pojęcie woda pięćdziesięcioletnia lub stuletnia. Radni słowa Bobreckiego przyjęli jako typowe czepianie się opozycji. Nie minęło dwadzieścia lat, a woda zalała garaże. Pytanie czy była to woda pięćdziesięcio- czy stuletnia.

Telewizja straszy

Już od niedzieli 11 maja wszystkie media zaczęły ostrzegać przed możliwością dużych opadów, burz i huraganowych wiatrów. Miały one nadejść nad Bieszczady już w noc z poniedziałku na wtorek. W poniedziałek była jednak piękna pogoda, we wtorek też było normalnie. Ludzie doszli więc do wniosku, że media znów szukają sensacji. Tak więc gdy w środę po południu zaczął padać lekki deszcz nikt się nie przejmował medialnymi ostrzeżeniami. Czwartkowy poranek pokazał jednak, że ostrzeżenia nie były przesadzone. Lało jak z cebra, a ponadto ostro wiało. Ci którzy wybrali się pieszo do pracy lub na zakupy,

szybko zrozumieli, że zrobili błąd. Parasole na nic się nie zdały. Ich marne chińskie konstrukcje wiatr powywijał w dowolne strony. W piątek co drugi ustrzycki kosz na śmieci pełen był zniszczonych parasoli. Pozbawieni parasoli piesi dosłownie w kilka minut przemakali na wylot.

Betonowy świat

Deszcz nie odpuszczał przez cały czwartek. Ustrzyki leżą między czterema górami. Kiedyś były to zalesione lub porośnięte trawą stoki. Dziś to miejsca prawie całkowicie wybetonowane. Nawet najwyższa Kamienna Laworta jest zabetonowana i zaasfaltowana do 2/3 swoje wysokości. Woda więc nie ma gdzie wsiąknąć. Ulice stają się więc rwącymi rzekami. Nocą w czwartek ulica Rzeczna zebrała wodę ze wszystkich ulic na stoku Laworty i zamieniła się w prawdziwą rzekę toczącą za sobą gałęzie, kamienie. Ludzie twierdzą, że to wina ocieplenia klimatycznego. Nieprawda to wina cywilizacji, rozbudowy miast, dróg, chodników. Fajno jest chodzić i jeździć po równych chodniczkach i ulicach gdy jest pogoda, ale w wypadku dużych opadów zmieniają się one w strumienie. Zaletą takiej lokalizacji miasta jest to, że woda zbiera się błyskawicznie na ulicach ale i też błyskawicznie splywa. Niestety ta część miasta po-

łożona niżej ma już dużo gorzej. Nowo oddany do zamieszkania budynek dawnego biurowca firmy bu-



Mieszkańcy tego bloku w czwartek wieczorem zostali ewakuowani

dowlanej zlokalizowany jest tuż za rzeczką Jasienka, to obiekt który w pierwszej kolejności został podtopiony. Dojechać można do niego przez jedyny most i tylko tym mostem wyjechać. Późnym popołudniem woda zaczęła przelewać się przez most. Wyłączono w nim energię elektryczną, zamknięto dopływ wody. Burmistrz Ustrzyk Henryk Sułuja zdecydował iż konieczna jest ewakuacja wszystkich siedemdziesięciu mieszkańców bloku. Czekają na nich miejsca wcześniej przygotowane w szkolnym internacie. Część mieszkańców skorzystała z gościny u rodzin, część nocowała w internacie. W budynku zalane zostały piwnice, ale i też w mieszkaniach na parterze poja-

wiły się przecieki. Mimo decyzji władz iż dla bezpieczeństwa lokatorzy powinni się wstrzymać z powrotem do soboty, wszyscy wrócili już w piątek. Myślę, że nie ma się czemu im dziwić.

Najbardziej – zresztą tradycyjnie -ucierpiał zlokalizowany tuż nad rzeką dom rodziny Ferenców. Zalany został praktycznie do wysokości pierwszego piętra. Ucierpiał też budynek gospodarcze na bazie byłej firmy MZRB. Jan Kot właściciel dwóch hal produkcyjnych powiedział – *Jestem zaskoczony brakiem profesjonalizmu służb ratowniczych. Widać było brak jakiegokolwiek koordynacji, gdy był piasek, to brakowało worków, gdy były worki brakowało piasku.*



Trzeba przyznać, że energetycy spisali się nadzwyczaj dobrze



Woda zabrała ze sobą wszystko: ogrodzenia, garaże, przydomowe komórki



W piątek co drugi kosz na śmieci w Ustrzykach był pełen zniszczonych parasoli

Kot wprawdzie przyznaje, że ratowanie jego hal na nic by się nie zdało, bo przy takim poziomie wody i jej szybkim nurcie żadne worki nic by nie pomogły. Zresztą w innym miejscach też było podobnie worki z piaskiem potężny strumień wody zmywał w jednej chwili. Praktycznie do rana właściciel zakładu mięsnego pan Szczepny wraz z pracownikami ratowali swój zakład.

Szpital ucierpiał ale zagrożenia dla pacjentów nie było

Ustrzycki szpital powiatowy zlokalizowany jest też nad Strwiążem. Po wcześniejszych powodziach wykonano tam nawet niewielki wały przeciwpowodziowe. Tym razem one nie wystarczyły. Woda zalała piwnice, magazyny i stację pogotowia ratunkowego. Wiceburmistrz Ustrzyk Jacek Przybyła powiedział mi – *Są pewne straty ale co najważniejsze, ani przez moment nic nie groziło pacjentom przebywającym w szpitalu. Była bieżąca woda, prąd. Martwi to, że ucierpiała stacja pogotowia ratunkowego. Jest ona zlokalizowana tuż nad rzeką. Trzeba pomyśleć o przeniesieniu ją nieco wyżej, do innych pomieszczeń. Będziemy się starać pomóc w tym szpitalowi.* Jacek Przybyła jest na nogach całą noc. To do jego obowiązków należało między innymi zaopatrywanie ratowników w piasek, worki. W Ustrzykach podtopiona została hala sportowa miejscowego liceum, zresztą samo liceum też ucierpiał. Podtopiona została też powiatowa stacja SANEPID.

Kumulacja w Krościenku

Woda z całych Ustrzyk, ze wszystkich strumieni, potoków, rzeczek w końcu dociera do Strwiąża i pędzi w kierunku granicy, w stronę Morza Czarnego. Dlatego zawsze najbardziej zagrożone jest Krościenko. Na dodatek Strwiąż przyjmuje w swój nurt właśnie tutaj rzeczkę płynącą z Bandrowskiej doliny Stebnika. Wbrew pozorom to właśnie potok Stebnik

**ODWIEDŹ KONIECZNIE
NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ
www.naszeponiny.pl**

nasze POŁONINY
Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

stanowi większe zagrożenie dla tej części Krościenka. Tak stało się i tym razem wody Stebnika zalały kilka domów położonych nad brzegiem Strwiąża, w tym dom sołtysiny Danuty Ziembickiej. Gdy dotarłem tam rano w piątek zastałem ją zrozpaczoną. – *Staralam się pomagać innym, bo do tego zobowiązuje mnie moja funkcja. Tymczasem poziom wody rósł. Gdy zorientowałam się, że pora ratować swój dobytek, na ratunek było już za późno. Woda w domu sięgała powyżej metra. Wszystko straciłam.* – mówi płacząc Pani Danuta. Zgromadzeni wokół mieszkańcy Krościenka złorzeczą – *To nie woda jest najgroźniejsza, to te pieprzone zarośla i drzewa przy rzece. Powalone płynące z nurtem blokują mosty, przepusty. Gdyby nie to woda prawdopodobnie spłynęła by szybciej nie czyniąc takich szkód. Niech szlag trafi tych co powinni dbać o ich karczowanie. Gdy człowiek zetnie mały krzaczek nad rzeką to grozi mu kara, a ci co powinni to robić doprowadzili do takich zniszczeń i kary oczywiście nie poniosą. Faktycznie to drzewa niszczą kładki, mosty, słupy elektryczne. Może więc lepiej słuchać mieszkańców niż ekologów.*

Burmistrz Ustrzyk Henryk Sułuja też ma nieprzespaną noc. Jest w Krościenku tuż przed siódmą. Pocięta Ziembicka i informuje, że szkoła w Krościenku jest przygotowana do przyjęcia tych, którzy na jakiś czas muszą opuścić domy. Obiecuje interwencję w energetyce by jak najszybciej włączono prąd. Już po godzinie są elektrycy i niebawem mimo prawie powalonych słupów jest światło. – *Ludzie są rozgoryczeni, ale przy takiej skali zniszczeń nie możemy być wszędzie w jednym czasie. Wybieramy w pierwszej kolejności miejsca najbardziej zagrożone i tam staramy się pomagać. O nikim jednak nie zapominamy. Będziemy wszędzie.* – mówi Sułuja.

Granica nocą nieczynna

Na przejściu granicznym to nie Strwiąż jest największym zagrożeniem, stanowi je potok i przepust tuż przed szlabanem. Potok płynący prosto z lasu niesie drzewa i gałęzie, przepust pod drogą to wąskie gardło. Drzewo blokuje go a woda przelewając się płynie już drogą wprost na przejście graniczne. To powtarza się systematycznie. Czy jest jakiś sposób na zlikwidowanie zagrożenia. Jest. Wielokrotne poszerzenie przepustu i pogłębienie dna. Ale to zbyt kosztowna inwestycja i jak na razie stawia się tutaj na walkę związaną z wyciąganiem drzewa blokującego przepust. Na przejściu prócz niewielkiej ilości mułu i piasku i lekko zalanych piwnic większych strat nie było. Toteż rano w piątek ruch na przejściu został przywrócony.

Strwiąż mija przejście i jako jedyna w Polsce rzeka zmierza do Morza Czarnego. Tym razem nieszczęście jakie spotkało Ustrzyki i okolice poniósł na Ukrainę. Tam tereny są bardziej równinne i szkody będą jeszcze większe.

Wiesław Stebnicki



Zniszczony przez wodę garaż w Krościenku



W szpitalu nie pomogły wały przeciwpowodziowe i worki piasku, podtopiona została stacja Pogotowia Ratunkowego



Wiceburmistrz – Jacek Przybyła



**MIJESCE NA TWOJĄ
REKLAMĘ**

**MIJESCE NA TWOJĄ
REKLAMĘ**



Uprzywilejowani euro-posłowie

Kiedy dowiedziałem się ile kasy dostanie w ramach odprawy były komisarz unijny Janusz Lewandowski zważyło mnie z nóg. Odprawa wyniesie równe trzy miliony zł. Po tej wiadomości w pierwszym odruchu miałem nie iść na głosowanie. Niestety zaocześnie wybrano mnie szefem komisji w obwodzie wyborczym numer 3 więc ten wariant odpadł. Muszę tutaj dodać, że moja gra-

Mikkemu bo w powiecie leskim dostał 5,94% głosów, a w bieszczadzkim nieznacznie więcej bo 5,96%. W przelozeniu na głosy było to w bieszczadzkim 199 głosów a w leskim 308. Tych wyników nie da się porównać z wyborami wcześniejszymi bo „Nowa Prawica” JKM istnieje zbyt krótko, zaś jego poprzednia partia Unia Polityki Realnej staje się partią coraz mniej realną.

bieszczadzkim Łukacijewską zdobyła 41,25% głosów, widać więc, że tym razem jest to znaczący zjazd w dół. Na całym Podkarpaciu PO zdobyła pięć lat temu 29,19% zdobywając jeden mandat dla Elżbiety Łukacijewskiej, w przeliczeniu na głosy 60.011. Cała Platforma zgromadziła na Podkarpaciu 73.381 głosów. Pokonała ona startując z drugiego miejsca samego Mariana Krzaklewskiego szefa Solidarności. Tym razem jest dużo gorzej. Tym razem uzbierała zaledwie 41.867 głosów, to prawie o dwadzieścia tysięcy mniej niż w poprzedniej kadencji.

Tym razem nie tylko na Podkarpaciu ale również w powiatach leskim i bieszczadzkim królowało Prawo i Sprawiedliwość. Łącznie na Podkarpaciu zdobyło 196.247 głosów co dało PiS-owi 49,31% głosów. Wynik ten jest lepszy od tego z przed pięciu lat, wtedy było to 41,88%. Jeśli chodzi o powiaty leski i bieszczadzki to tutaj PiS także triumfował. W powiecie bieszczadzkim zdobył 1200 głosów, czyli 35,94%, a w leskim 2217, czyli 42,79%. Pięć lat temu w bieszczadzkim było 27,10%, a w leskim 28,74%. Także wynik uzyskany przez europośła Tomasz Perębę był znacznie lepszy. Pięć lat temu zdobył 85.475 głosów, tym razem 113.704 głosy. Do euro parlamentu wszedł jeszcze Stanisław Ożóg z PiS, zdobywając

36.376 głosów. To wyraźny i znaczny triumf PiS.

Pora na podsumowanie wyników SLD-UP i PSL. Na Podkarpaciu PSL stracił kilka procent głosów na rzecz PiS. Pięć lat temu było to 12,45%, tym razem zaledwie 7,27%. Gdyby nie minister Kosiniak-Kamysz PSL-u nie było by tu widać. Rozumie, że posłowie PSL w tym Jan Bury i Mieczysław Kasprzak złali te wybory wiedząc, że mandatu nie zdobędą. Jednak nie mogą zrozumieć ich postawy naprzeciw ministra Kosiniaka-Kamysza. PSL to partia, która zdobywa głosy w Lubelskim, Świętokrzyskim i na Podkarpaciu. Jeżeli wydanie kilkuset tysięcy zł przez niezbyt biednych posłów ludowców sprawia im ból to po jakie licho wpycha się ich na eurparlamentarne listy. W poprzednich wyborach PSL zdobył w powiecie leskim 7,50% głosów, a w bieszczadzkim 7,68%. Tym razem w leskim było 9,23% czyli 478 głosów, a w bieszczadzkim 12,13% czyli 405 głosów.

Niewątpliwie największą porażkę poniosło na Podkarpaciu SLD-UP. W poprzednich wyborach ta koalicja zebrała na Podkarpaciu 7,40% głosów. Tym razem było zaledwie 4,71%. To wręcz tragedia bo jeśli ten wynik powtórzył by się w wyborach do Sejmiu Samorządowego Województwa Podkarpackiego SLD nie miałoby tam

Platforma Obywatelska

32,13%

PI S

31,78%

Sojusz Lewicy Demokratycznej

9,44%

Nowa Prawica Janusza Korwina-Mikke

7,15%

PSL

6,80%



Elżbieta Łukacijewska (PO)

tyfikacja finansowa była prawie równa Lewandowskiemu bo wziąłem aż 200 zł. Te pieniądze jakie biorą euro posłowie to niewątpliwie jedna z przyczyn tak niskiej frekwencji wyborczej. Ludzi burzy fakt, że ich przedstawiciele często nieznaną jakiegokolwiek języka obcego są aż tak sownie wynagradzani. Na dodatek - jak w przypadku euro posła Kurskiego - praktycznie nie ma ich na eurparlamentarnych sesjach. Radny który nie weźmie udziału w sesji rady miasta, gminy, powiatu traci całą dietę przewidzianą w regulaminie, euro poseł swoje kilkadziesiąt tysięcy zawsze dostanie.

Narzekanie na nic się jednak nie zda, bo póki co nikt euro parlamentu nie rozwiąże. Nie robi tego nawet nowy euro poseł Janusz Korwin-Mikke, natomiast mówiąc największy wygrany w minionych wyborach. „Nowa Prawica” Janusza Korwin-Mikkego zdobyła na Podkarpaciu 7,15% głosów czyli dokładnie tyle co w całym kraju. Bieszczady mniej sprzyjały

Pora na podsumowanie tych najbardziej realnych sił politycznych. Do pewnego czasu na zdominowanym przez PiS Podkarpaciu były tylko dwa powiaty, gdzie wybory wygrała Platforma Obywatelska. Czar jednak prysł w wyborach do euro parlamentu, w obu tych powiatach PiS tym razem wygrał. Pięć lat temu w powiecie leskim PO zdobyło 51,10% głosów i był to rekordowy wynik w kraju. Zadziałał widocznie osobisty urok kandydatki z ramienia PO Elżbiety Łukacijewskiej. Niestety tym razem było już inaczej PO zdobyło w powiecie leskim zaledwie 26,66% głosów, czyli licząc w sztukach 1.381. Trudno powiedzieć co na taki wynik wpłynęło, choć jak z rozmów z ludźmi wynika przyczyną mogą być zbyt rozbuchane inwestycje prywatne Pani euro poseł. W powiecie bieszczadzkim kandydatka Łukacijewskiej też aplauzu nie wzbudziła bo otrzymała tutaj 26,74% głosów, czyli 893 głosy. Pięć lat temu w powiecie



Tomasz Peręba (PiS)

swojego radnego. Na tak słaby wynik wyborczy SLD pracuje szef wojewódzkiej organizacji Tomasz Kamiński. Strach przed jakąkolwiek polityczną konkurencją powoduje to, że na listach nie ma mocnych kandydatów, a przeciw członkami SLD są między innymi Tadeusz Ferenc jeden z najlepszych prezydentów miast w Polsce, Wojciech Blecharczyk burmistrz Sanoka, czy Julian Ozimek burmistrz Niska. SLD jeszcze nie tak dawno miało w samym okręgu wyborczym Krosno-Przemysł trzech posłów, teraz nie ma tutaj ani jednego. W poprzednich wyborach do euro parlamentu SLD-UP reprezentowała Marta Niewczas, zdobywając ponad 17.000 głosów. Tym razem całe SLD-UP zdobyło 18.761 głosów. Startujący z pierwszego miejsca na liście poseł Tomasz Kamiński zdobył 9.969 głosów. To bardzo słaby wynik bo prócz Peręby, Ożoga, Łukacijewskiej więcej głosów zdobyli też Alicja Zajęz z PiS 19.670, Mieczysław Golba z Solidarnej Polski, Krystyna Skowrońska z PO, Kosiniak-Kamysz z PSL. W Bieszczadach, a konkretnie w powiecie bieszczadzkim SLD-UP zdobyło najlepszy wynik na Podkarpaciu, czyli 8,33%, a pięć lat temu było to

15,10%, w powiecie leskim tym razem było 5,06%, a pięć lat temu 6,49%.

SLD-UP na Podkarpaciu zostało pokonane przez PiS, PO, Nową Prawicę, PSL, Solidarną Polskę, czyli zajęło szóstą pozycję. W zasadzie tylko Europa Plus- Twój Ruch może mówić o większej klęsce. W ostatnich wyborach do sejmu partia Palikota zdobyła w Bieszczadach więcej głosów niż SLD-UP. Sama Pani Konik z Bandrowa miała tych głosów więcej niż cała koalicja SLD-UP. Jak się jednak okazuje partii bez zaplecza nie mają szans na dłuższy byt na politycznej scenie. Efemerydy w stylu Polskiej Partii Przyjaciół Piwa, Unii Polityki Realnej, Konfederacji Polski Niepodległej, Samoobrony, Twojego Ruchu Palikota i wielu innych politycznych twórców nie mają racji bytu na politycznej scenie. Tak skończyła się polityczna przygoda w powiecie bieszczadzkim SLD-UP reprezentowała Marta Niewczas, zdobywając ponad 17.000 głosów. Tym razem całe SLD-UP zdobyło 18.761 głosów. Startujący z pierwszego miejsca na liście poseł Tomasz Kamiński zdobył 9.969 głosów. To bardzo słaby wynik bo prócz Peręby, Ożoga, Łukacijewskiej więcej głosów zdobyli też Alicja Zajęz z PiS 19.670, Mieczysław Golba z Solidarnej Polski, Krystyna Skowrońska z PO, Kosiniak-Kamysz z PSL. W Bieszczadach, a konkretnie w powiecie bieszczadzkim SLD-UP zdobyło najlepszy wynik na Podkarpaciu, czyli 8,33%, a pięć lat temu było to



Stanisław Ożóg (PiS)

Wiesław Stebnicki



Leśne porządki wokół Ustrzyk Dolnych

Porządkowanie stanu sanitarnego lasu w drzewostanach położonych wokół Ustrzyk Dolnych

- kompleks leśny „Gromadzyn” – powierzchnia ponad 66 ha,
- kompleks leśny „Mały Król” – powierzchnia ponad 86 ha,
- kompleks leśny „Laworta” – powierzchnia ponad 100 ha.

Cięcia o charakterze sanitarnym są niezbędne w drzewostanach zlokalizowanych wokół miasta Ustrzyki Dolne położonych na gruntach porolnych (wiek 50 lat) z udziałem jesionu, modrzewia, sosny i świerka, gdzie intensywnie wydziela się posusz. Zamieranie drzew jest konsekwencją masowych akcji zalesień po 1951 roku, w których nie dostosowano składu gatunkowego do lokalnych warunków terenowych. Do tego przyczyniły się także niekorzystne w ostatnich latach warunków abiotycznych (obniżenie poziomu wód gruntowych) i biotyczne (czynniki chorobotwórcze np. zamieranie jesionu). Wykonanie cięć sanitarnych w tych drzewostanach jest bardzo pilne ze względu na duży rozmiar szkód i szybko postępujący proces wydzielenia się drzew. Przemawiają za tym przede wszystkim względy bezpieczeństwa, gdyż przez ww. kompleksach leśnych przebiega sieć szlaków turystycznych. Uszkodzone drzewa zagrażają życiu wędrujących tymi ścieżkami ludzi. W związku z powyższym Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne sukcesywnie porządkuje stan sanitarny lasu wychodząc naprzeciw potrzebą drzewostanów.

W 2013 roku uporządkowano stan sanitarny lasu w kompleksie leśnym „Gromadzyn” na pow.

ponad 50 ha, pozyskano prawie 4 tys. m³ drewna. W 2014 roku trwa kontynuacja cięć w kompleksie leśnym „Gromadzyn” oraz rozpoczęły się cięcia w kompleksie leśnym „Mały Król”, gdzie w planach jest uprzątnięcie w bieżącym roku około 6 tys. m³ drewna pokłeskowego na powierzchni ponad 80 ha.

Intensywne wydzielenie się drzew jest związane także z czynnikami chorobotwórczymi. Dotyczy to między innymi takich gatunków jak:

- jesion: choroba zwana zamieraniem jesionu. Objawami są uszkodzenia na liściach i gałęziach drzew, przerzedzenie korony, rakowate rany, uszkodzenia korzeni itd. Przyczyny to m.in. susza, szkodliwe owady, grzyby patogeniczne (opieńka, huba korzeniowa), niski poziom wód gruntowych czego skutkiem może być nagłe przewracanie się drzew (brak systemu korzeniowego),

- świerk: objawami są obumierająca korona, przebarwienie igieł i pędów, odpadająca kora z pni drzew. Przyczyny to m.in. susza, owady (szkodniki wtórne), grzyby patogeniczne (opieńka, huba korzeniowa).

Z uwagi na brak dostępu do ww. kompleksów leśnych konieczne jest wykonanie szlaków zrywkowych i składów drewna, które umożliwią uprzątnięcie, składowanie i wywóz drewna pokłeskowego. Biorąc pod uwagę ogrom prac (dostępność terenu, możliwość zrywki, potrzebę wykonania szlaków i składów drewna) oraz bieżący tok prac w leśnictwie, całość prac w ww. kompleksach leśnych należy rozłożyć na dwa najbliższe lata.

Uprzątnięte drewno z tych drzewostanów to

przede wszystkim sortyment stosowy przeznaczony dla przemysłu celulozowo-papierniczego, produkcji płyt i na potrzeby opału lokalnej ludności. Działania mające na celu porządkowanie stanu sanitarnego lasu są niezwykle ważne z uwagi na zachowanie



Chory jesion

trwałości lasu i ciągłości produkcji, zgodnie z zapisami zawartymi w ustawie o lasach.

Po zakończeniu tych prac, kolejnym bardzo ważnym etapem będzie wprowadzenie młodego pokolenia drzew, z których w przyszłości wyrosnie stabilny i żywotny las.



Skutki ulewnych deszczy w lesie

Szkody w drzewostanach i infrastrukturze leśnej na skutek ulewnych opadów atmosferycznych w dniach 15-16 maja 2014r.

W wyniku intensywnych opadów atmosferycznych i silnych wiatrów w dniach 15-16 maja 2014r. lokalnie uszkodzone zostały drzewostany na terenie Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne. Największe szkody wystąpiły w:

- paśmie Laworty (leśnictwo Ustianowa i Łodyna) – według wstępnych szacunków szkody wyniosły ponad 1500 m³ drewna,
- na górze Jawor (leśnictwo Jawor) – szacunkowe szkody wyniosły około 800 m³ drewna,
- paśmie Żukowa (leśnictwo Ustianowa i Łobozew) – ponad 1000 m³ drewna.

Łącznie na terenie całego Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne wyszacowano szkody na około 8 tys. m³ drewna.

Duże szkody wystąpiły również w infrastrukturze leśnej – uszkodzone zostały drogi leśne, szlaki zrywkowe, przepusty, obiekty małej retencji górskiej. Największa kumulacja szkód miała miejsce m.in. w leśnictwie Krościenko, Łodyna, Stebnik i Stefkowa.

Leśnicy podjęli działania zmierzające do uporządkowania uszkodzonych drzewostanów i naprawy infrastruktury leśnej. Wiąże się to z dużymi nakładami pracy i zwiększonym rozmiarem finansowym na remonty dróg, szlaków zrywkowych i składów drewna. Wstępne, szacunkowe straty w infrastrukturze leśnej wynoszą **około 1,5 mln zł netto**. Z uwagi na dalsze, intensywne opady atmosferyczne szkody ciągle się nasilają. Łącznie na terenie Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne uszkodzonych zostało 12 dróg leśnych i 2 zbiorniki retencyjne, nie mówiąc już o szlakach zrywkowych.

Godząc funkcje gospodarcze z funkcjami pozaprodukcyjnymi (ochrona przyrody) leśnicy pozostawiają również martwe drewno na powierzchniach użytkowanych np. w formie tzw. drzew biocenotycznych.

Dokładna ocena rozmiarów zasobów martwego drewna jest bardzo trudna – nie występuje ono równomiernie na powierzchni całego drzewostanu. Największa ilość w miejscach nieużytkowanych gospodarczo tj. np. przy ciekach wodnych, fragmentach starodrzewu, rezerwach przyrody, terenach trudno dostępnych.

Opracował M. Plaza

Zdjęcia: M. Plaza i L. Pukas



Odpadająca kora z pnia chorego świerka



Podmyty przepust przy leśnej drodze

USTRZYCKI DOM KULTURY
zaprasza na

PREZENTACJE ARTYSTYCZNE

DOMU KULTURY



GODZ. 16.30
11 CZERWCA 2014 r.
USTRZYCKI DOM KULTURY

Wystawa prac plastycznych, popisy gry na instrumentach, występy taneczne

Rosa z Kremenarosa



Na rynku zadebiutowało dwunaste dzieło Bieszczadzkiej Wytwórni Piwa Urša Maior. To ROSA Z KREMENAROSA, niezwykle orzeźwiająca, lekkie piwo pszeniczne. Posiada cytrynowo-pomarańczowy smak i aromat pochodzący od chmielu. Delikatny, biskoptowy smak i charakterystyczna kwaskowatość siodu pszenicznego sprawiają, że jest to piwo świetnie pijalne i gaszące pragnienie. Rześkie jak

wiosenna rosa... z Kremenarosa.

Etykieta to kolejne, po Deszczu w Cisnej i Śniegu na Beniowej, mistrzowskie dzieło Ryszarda Kai, polskiego malarza, grafika i scenografa, wielkiego miłośnika Bieszczadów.

Rosa z Kremenarosa jest wiosenną odsłoną „meteorologicznej” serii pów Urša. Kremenaros (Krzemieniec, 1221 m) to szczyt na styku trzech państw – Polski, Ukrainy

i Słowacji. Znajduje się na nim charakterystyczny, kamienny obelisk.

Wedle Piwowarki Agi – Agnieszki Łopaty, współwłaścicielki browaru Urša Maior – najnowsze piwo pasuje do lekkich potraw – sałatek, serów typu mozzarella czy fromage, makaronów, grillowanych warzyw czy pizzy. Idealne do potraw z jajek. Pyszne z deserami takimi jak karpátka czy sernik na zimno.

Gminne Dni Rodziny

w Czarnej

06-07.06.2014

06.06.2014 - stadion sportowy w Czarnej
godz. 11:00 Gminne Biegi Przełajowe

07.06.2014 - stadion sportowy w Czarnej
godz. 11:00 Kolarstwo Górskie

07.06.2014 - stadion sportowy w Czarnej
godz. 15:00 oficjalne rozpoczęcie Gminnych Dni Rodzin

ATRAKUCJE

występy artystyczne dzieci i młodzieży szkolnej

rodzinne zabawy i konkursy sportowe

konkurs plastyczny „Ja i Moja rodzina”

wystawa prac plastycznych uczniów oraz twórców lokalnych

plac zabaw, malowanie twarzy, banki mydlane

szkolna kuchnia, karmacek dla

karmacek kociętki



HEJ! RODZINKA JEST OK!

III PODKARPACKA LETNIA AKADEMIA MUZYKI

Fundacja Krośnieńska im. Ignacego Paderewskiego oraz Gmina Olszanica, Bieszczadzki Dom Kultury, Pałac Biesa w Olszanicy, Podkarpacka Instytucja Gospodarki Budżetowej Carpatia, Niepubliczna Szkoła Muzyczna I st. w Lesku serdecznie zapraszają na III edycję Podkarpackiej Letniej Akademii Muzyki.

W tym roku warsztaty wokalne będą prowadzone przez znakomitą kanadyjską sopranistkę **Stefanie True**, koncertującą z najlepszymi zespołami i orkiestrami zajmującymi się wykonawstwem muzyki dawnej, zwyciężczynią prestiżowego Konkursu Handlowskiego w Londynie w 2011 roku, absolwentki klasy śpiewu Królewskiego Konserwatorium w Hadze u Michaela Chance'a i Jill Feldmann oraz warsztaty taneczne prowadzone przez **Katarzynę Borstyn** – absolwentkę krakowskiej szkoły baletowej,

tancerki, choreografa i pedagoga, twórcą autorskich programów nauczania tańca w szkołach podstawowych i gimnazjalnych, współpracującą z wieloma zespołami muzyki dawnej, a także operą krakowską, bytomską, założycielką Baletu Dworskiego Sotto le Stelle, a także warsztaty klawesynowe prowadzone przez **Patrycję Domagalską-Kałuża** - wykładowcę łódzkiej Akademii Muzycznej, klawesynistki i kameralistki, pomysłodawczyni i kierownika artystycznego Podkarpackiej Letniej Akademii Muzyki, współpracującą z wieloma zespołami muzyki dawnej w kraju i zagranicą.

Celem Akademii jest doskonalenie warsztatu wokalnego, tanecznego i klawesynowego oraz zdobycie umiejętności pracy w zespole młodych adeptów. Akademia skierowana jest przede wszystkim do studentów i uczniów

szkół artystycznych, a także lokalnej społeczności, proponując spędzenie czasu wakacyjnego w twórczy i aktywny sposób. To niezwykła okazja, aby pogłębić wiedzę na temat stylowego wykonawstwa wokalnie-instrumentalnej muzyki i tańca XVII i XVIII wieku.

Szczegółowe informacje: www.plam.edu.pl

Zapisy: info@plam.edu.pl

Podkarpacka Letnia Akademia Muzyki to także okazja dla melomanów i turystów do zapoznania się z nowym wydarzeniem artystycznym Bieszczad. Oprócz warsztatów: zajęć indywidualnych i grupowych odbywać się będą koncerty, a wśród nich:

KONCERTY

-13 lipca godz. 18.30 **Kościół p/w NMP w Lesku** - Koncert Inauguracyjny w wykonaniu solistów Karpackiej Orkiestry Barokowej. W programie: muzyka sakralna francuskiego baroku.

-15 lipca godz. 17.30 **Pałac Biesa w Olszanicy** - Koncert Kameralny w wykonaniu pedagogów.

-16 lipca godz. 17.30 **Pałac Biesa w Olszanicy** - Recital klawesynowy w wykonaniu Patrycji Domagalskiej-Kałuża.

-17 lipca godz. 17.00 **Kościół w Uhercach Mineralnych** - Nadzwyczajny Koncert Muzyki Polskiej współorganizowany z Instytutem Muzyki i Tańca z Warszawy w wykonaniu zespołu muzyki dawnej: Ensemble Barocum. W programie: utwory M. Mielczewskiego.

-18 lipca godz. 17.00 **Koncert uczestników kursu** - Synagoga w Lesku

-19 lipca godz. 16.00 **Pałac Biesa w Olszanicy** - Koncert Finałowy w wykonaniu uczestników warsztatów.

Podkarpacki Finał Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym

W dniu 23 maja uczniowie szkoły podstawowej w Ustianowej reprezentowali powiat bieszczadzki w Podkarpackim Finale Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym.

Turniej odbył się na Miasteczku Ruchu Drogowego przy Szkole Podstawowej w Jaćmierzu. Powiat bieszczadzki reprezentowała drużyna w składzie:

- Kinga Polityńska
- Jolanta Chwosty
- Miłosz Bury
- Piotr Konik

Uczniowie rozwiązywali dwa testy - „test wiedzy”, składający się z 20 pytań z zakresu przepisów ruchu drogowego i „test skrzyżowania” - składający się z 10 pytań dotyczących określenia pierwszeństwa na skrzyżowaniach. Te konkurencje wypadły bardzo dobrze, uczniowie zajmowali po nich 2 miejsce.

Następną konkurencją była jazda po Miasteczku Ruchu Drogowego według wylosowanych wcześniej punktów kontrolnych. Tu też poradziło sobie bardzo ładnie. Jola i Miłosz zaliczyli bezbłędne przejazdy, mimo dużych utrudnień (sygnalizacja świetlna, przejazd kolejowy niestrzeżony, drogi jednokierunkowe, przeszkody na drodze, przejazdy dla rowerzystów itp.).



punktów. Było to możliwe dzięki uprzejmości i dużemu zaangażowaniu p. Ani Sydoryk, która przygotowywała naszych uczniów do tej konkurencji i pojechała na konkurs z drużyną, podczas którego pełniła rolę opiekuna i służyła radą i pomocą.



Wszystkie te zmagania, ćwiczenia, praca włożona w przygotowanie drużyny opłaciła się.

Uczniowie zajęli wysokie III miejsca!

Indywidualnie też byli bardzo wysoko - zajęli miejsca:

- Kinga - VI
- Miłosz - VII
- Jola - XI
- Piotrek - XXII
- (na 92 uczestników turnieju).

Serdecznie im gratulujemy i życzymy powodzenia na następnym konkursie - „O Puchar Dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Krośnie”.



Tor przeszkód okazał się dla naszych reprezentantów dość łatwą konkurencją, ponieważ dużo ćwiczyli na przeszkodach (wykonanych dla naszej szkoły przez p. P. Rusinka - za co jeszcze raz dziękujemy). Najwięcej błędów popełnili na przeszkodach „bramka wisząca” i „rywna”, gdyż takimi przeszkodami szkoła nie dysponuje. Ale ich przejazdy na „Jeźce” cieszyły się dużym uznaniem przez sprawdzających konkurencję policjantów, gdyż tylko nieliczni radzili sobie z tą trudnością.

Na koniec przyszła pora na „pierwszą pomoc przedmedyczną”. Uczniowie świetnie udzielili pierwszej pomocy dwóm poszkodowanym uczniom, zdobywając 9

Legendarny Bieg Rzeźnika z własnym piwem

„Ursa Rzeźnik” to nazwa piwa, która powstaje z myślą o uczestnikach legendarnego ultramaratonu „Bieg Rzeźnika”. Po przekroczeniu linii mety, biegacze będą mogli się wzmocnić piwem przygotowanym wg specjalnej receptury. Impreza odbędzie się 20 i 21 czerwca w Bieszczadach.

„Ursa Rzeźnik” - oficjalne piwo X Biegu Rzeźnika właśnie leżakuje. - Uwarzone zostało ze słodu pilzneńskiego i monachijskiego z dodatkiem kilku rodzajów słodów karmelowych, które nadały piwu przyjemny, słodowo-karmelowy smak i aromat. - mówi Agnieszka Łopata, piwowarka z Domu Wielkiej Niedźwiedzicy Ursa Maior. - Kilukrotnie chmielone, niskoalkoholowe, bez wątpienia będzie to piwo niezwykle orzeźwiająca i przyjemnie regenerująca strudzonych uczestników biegu. Rzeźnik oczywiście będzie niefiltrowany i niepasteryzowany - dzięki temu zachowa wszystkie swoje właściwości odżywcze i izotoniczne. - dodaje A. Łopata.

Wyjątkowe piwo na wyjątkowej imprezie

„Bieg Rzeźnika” będzie jedyną imprezą biegową na świecie, której uczestnicy otrzymają na mecie piwo, a



nie tradycyjne napoje regeneracyjne. - Piwo opracowane przez Ursa Maior jest bardzo dobrym sposobem na uzupełnienie elektrolitów oraz wypłukanie pozostałości środków energetyzujących spożywanych przez zawodników. - mówi Miłek Bieniecki, pomysłodawca imprezy.

Bieg Rzeźnika 2014

Dziesiąta edycja ultramaratonu „Bieg Rzeźnika” startuje już 19 czerwca. To kultowa impreza w Bieszczadach. W parze z innym biegaczem, trzeba przebiec blisko 80 km w bardzo trudnym terenie, czerwonym szlakiem z Komańczy przez Cisną, Smerek oraz połoniny do Ustrzyk

Górnych. Limit czasu wynosi 16 godzin. Zapisy na ten bieg trwają chwilę. W tym roku 1000 miejsc rozeszło się w 12 minut. W 2013 roku Bieg Rzeźnika został nagrodzony Złotą Kozicą jako najlepszy bieg górski w Polsce.

„Rzeźnik” z numerem 13

Ursa Rzeźnik to już trzynasty rodzaj piwa uwarzony przez browar Ursa Maior. - Jeśli pomyśli się przyjmie, to „Rzeźnik” trafi do powszechnej sprzedaży, zarówno w naszym sklepie „Esencja Karpat”, jak i w punktach sprzedaży w całym kraju. - mówi Andrzej Czech, wiceprezes Domu Wielkiej Niedźwiedzicy Ursa Maior.



Po ubiegłorocznym sukcesie spektaklu „Fabryka Śmiechu”, Cyrk Korona we współpracy z najlepszymi artystami i choreografami z całego świata, przedstawia nowe widowisko pt. „Kamera - Akcja”. W trakcie tournée największy cyrk w Polsce planuje wystawić ponad 250 spektakli w blisko 150 miastach na terenie całego kraju.

Tegoroczny spektakl Cyrku Korona pt. „KAMERA-AKCJA!” to kontynuacja prezentowania przez największy cyrk w Polsce programów tematycznych. Tym razem słynny polski komik, Mr. Chap zaprezentuje się widzom w roli zwariowanego reżysera, który scala wszystkie prezentowane na scenie numery! Publiczność zgromadzona pod namiotem cyrkowym, poczuje się jak na planie filmowym, wcieli się w statystów, biorących aktywny udział w przedstawieniu. Fantastyczna podróż clowna z kinowego ekranu w świat cyrku, pozwoli widzom przenieść się do fikcyjnej krainy, w której Charlie Chaplin potrafi świetnie żonglować, a trio akrobatyczne rezygnuje z trapezu na rzecz olbrzymiego żyrandola. Powrotem do lat 60'tych, czyli czasów Abby będzie pokaz koni arabskich i cobów w stylistyce typowej dla filmu „Mamma Mia”, nie można tego przegapić! Gwiazdami spektaklu będą Bracia Addis z Etiopii, którzy zaprezentują mrożące krew w żyłach gry ikaryjskie! Młodzi i utalentowani artyści są laureatami Festiwalu City of Latina 2012, którzy wielką popularność zyskali dzięki występowi w show telewizyjnym „Le Plus Grand Cabaret du Monde”, prezentowanego we Francji. Na scenie nie zabraknie finalistów programu „Mam Talent”, którzy zaprezentują napowietrzny balet na szarfach. Piotr „Ssnake” Wąsik wcieli się w rolę profesora, który zakłada się z przyjacielem, że w przeciągu pół roku przypadkowo poznana kwiaciarka nauczy się zachowywać jak dama – w tej roli Inka Kalachevska. Numer został wyreżyserowany specjalnie na potrzeby widowiska i jest nawiązaniem do filmu „Pigmalion”. Ulubieniec jurorów „Mam Talent”



CZTERY PIERWSZE OSOBY,

które dodzwonią się

do Naszych Połonin

otrzymają bezpłatne karty wstępu

dla dwóch osób

na występ cyrku Korona

Vladimir Omelchenko zbuduje napięcie balansując na piramidzie ustawionej z ruchomych wałków. Całkiem nowe oblicze wielkiej iluzji z użyciem laserów, oraz efektów specjalnych z gracją Jamesa Bonda, zaprezentuje magik i jego dwie uroczyste asystentki, które otworzą drzwi do świata Matrixa! Atmosferę kultowego hitu „Grease”, w typowych dla niego pastelowych barwach przypomni pokaz zwierząt z cyrkowej farmy, zaprezentowane zostaną gęsi, kozy, kuce oraz dostojny, szkocki byk. Akcja spektaklu dotrze także do wnętrza słynnej arki, na której pokładzie znajdą się zebry afrykańskie, dromadery, wielbłądy, małpy i lamy. Największy cyrk w Polsce przygotował również pokaz z udziałem koni i kucy.

Spektakl pt. „KAMERA-AKCJA!” to światowej klasy widowisko łączące w sobie elementy sztuki cyrkowej i teatru, wzbogacone o rewię zwierząt egzotycznych i domowych. Nowa produkcja Cyrku Korona skierowana jest do wszystkich widzów, którzy lubią świetną zabawę!

Warto wiedzieć:

Cyrk Korona powstał w 1993 roku, dziś jest największym cyrkiem działającym w Polsce. Na swojej scenie od lat prezentuje różnorodne, międzynarodowe widowiska z udziałem najlepszych aktorów cyrkowych. Na arenie Cyrku Korona gościło także wiele gwiazd estrady, sportu i kina, m.in.: Dorota „Doda” Rabczewska, Anna Przybylska, Andrzej Piaseczny, Dariusz Michalczewski, Piotr Adamczyk, oraz Maryla Rodowicz. Od 2009 roku Cyrk Korona jest członkiem zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Cyrków - „ECA”, którego honorowym prezydentem jest Księżna Monako, Stefania Grimaldi. Cyrk Korona jest organizatorem Festiwalu Talentów, największej imprezy cyrkowej w Polsce, która od 2010 roku cyklicznie na przełomie września i października odbywa się w Warszawie i przyciąga pod namioty tłumy widzów i dziennikarzy.

Polub profil Cyrk Korona na Facebooku pod adresem
<http://facebook.com/cyrkkorona>

